

WOJCIECH ONYSZKIEWICZ

ur. 1948; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	Warszawa, PRL, współczesność, opozycja, działalność opozycyjna, działalność społeczna, Czarna Jedyńka, życie polityczne, życie rodzinne, KOR

Działalność opozycyjna i społeczna

Przed Solidarnością takie miejsce, które mnie ukształtowało i narzuciło cały dalszy bieg, to było liceum Reytana i w tym liceum Reytana taka fantastyczna drużyna harcerska Czarna Jedyńka. Jakby naturalną konsekwencją tej Czarnej Jedynki, w której działałem jeszcze będąc na studiach, była akcja pomocy, z której wyrósł Komitet Obrony Robotników. Z inicjatywy Antka Macierewicza powstał pomysł, żeby po prostu do pomocy robotnikom pojechali harcerze, byli harcerze, ludzie związani z Czarną Jedyńką. Taką osobą, do której się Antek zwrócił, byłem ja i tak wszedłem w akcję pomocy KOR i jakoś tak pokierowało to dalej moim życiem.

Później byłem związany z opozycją, przy czym miałem taki okres jakiegoś bardzo dużego zajmowania się różnymi problemami rodzinnymi i dużego zajmowania się problemami społecznymi, w czasie kiedy rodzina jakoś na tym cierpiała. W każdym razie po [19]89 roku był powrót do takiej bardzo dużej aktywności w komitetach obywatelskich. Nawet to był jedyny czas, kiedy byłem dostojnikiem, to znaczy byłem dyrektorem biura Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Ponieważ to były czasy, w których kultura PRL-u żyła w pełni, to wszyscy ludzie odbierali to jako taką następną partię i w związku z tym te komitety miały nawet jeszcze przed wyborami, jeszcze jako takie obywatelskie ciała, rzeczywiście ogromny wpływ i ogromne znaczenie. Potem była wojna na górze, króciuteńki okres, w którym byłem aparaczką partyjnym w tworzącym się ROAD-zie. Natomiast później już – ani ja tego specjalnie nie lubiłem, ani zwłaszcza moja rodzina – utonąłem w działalności społecznej dosyć mocno. Najpierw w SOS-ie Jacka Kuronia przez parę lat. Potem byłem w takim zespole, który tworzył banki żywności w Polsce. Potem długi czas to było takie coś, co wyrosło z procedury zdobywania ziemniaków dla bezdomnych w Warszawie, było takim stowarzyszeniem prowadzonym przez młodych ludzi, które organizowało wycieczki dla wiejskich dzieci, w zamian za to setki ton ziemniaków trafiały do bezdomnych. To bardzo było ciekawe

i ważne doświadczenie, tyle że skończyło się ono takim moim sporym zadłużeniem. Co jest dzisiaj? To, co określa mój dzień codzienny, to znowu są rzeczy prywatne, to znaczy pomagam przy starszej pani, wspaniałej teściowej, wdowie po Janie Józefie Lipskim. Trochę to czasu zajmuje i też jeszcze innymi starszymi członkami rodziny się mocno zajmuję. To zajmuje dużo czasu. Czas wolny poświęcam na jakąś próbę kontynuacji tych doświadczeń społecznych, które były taką dużą lekcją, jak inaczej należy prowadzić edukację. Tyle że to się jeszcze nie zamknęło w nic, jak gdyby jest w trakcie przygotowywania i albo się skończy na etapie przygotowań i będzie to jakoś tam taki czas w związku z tym porażki, albo zakończy się jakimś dobrym rezultatem. Otwarta sprawa.

Data i miejsce nagrania	2015-03-17, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"